

Felieton - Polityka bez masek

Maria Szyszkowska

Potęgują się niebezpieczeństwa o charakterze globalnym, które będą wpływać na nasze życie o wiele głębiej niż obecnie. Mam na myśli nie tylko skutki niszczenia środowiska naturalnego, a w tym zmiany klimatu. Terroryzm stanie się zapewne poważnym problemem w Polsce, bo sprowokują go zainstalowane bazy amerykańskie. Wciąż jesteśmy wciągani w wojny lokalne, odległe od polskich interesów. Nie jest też wykluczone, że zaczną się wojny religijne. Niski poziom rządzących stanowi potencjalne niebezpieczeństwo.

Zróżnicowanie ekonomiczne nigdy nie było tak wielkie jak obecnie. Wpływa to negatywnie na możliwość tworzenia wspólnot i wzmacnia agresję. Brak wyobraźni polityków umacnia popełniane błędy i nie stanowi hamulców dla zaspokajania przez nich swoich interesów zamiast oczekiwań społeczeństwa.

Nie wiem natomiast czy zagrożeniem jest marginalizacja ekonomiczna Europy, a także kulturowa w skali całego świata. Nie jest bowiem wykluczone, że inne kultury uzyskując dominację wprowadzą bardziej przyjazny układ stosunków międzyludzkich oraz lepiej rozwiążą problemy ekonomiczne.

Katastroficzne wizje rozwoju mają niestety uzasadnienie. Problem zawiera się w tym, że sprawujący władzę polityczną nie liczą się z opiniami uczonych rozmaitych dziedzin.

Skuteczne przeciwdziałanie rozmaitym przejawom zagrożeń wymaga odnalezienia ich prężródła. Moim zdaniem jest nim neoliberalizm ekonomiczny, ale nie każdy system polityczny, społeczny i gospodarczy daje się reformować.

Co pewien czas słyszymy o projektach rozmaitych reform, ale nikt nie ma dowagi podważyć zasad gospodarki neoliberalnej. Rynek traktuje się jako rzekomo obiektywną siłę, która ma wyznaczać życie człowieka łącznie z edukacją. Zamiast buntu znękanego niedostatkiem społeczeństwa – narasta jego bierność. Wiąże się to z lękiem przed utratą pracy. Neoliberalizm gospodarczy prowadzi nieuchronnie do wojen, bowiem przynoszą one korzyści zwłaszcza koncernom zbrojeniowym i farmaceutycznym.

Polityka europejska rzadko jest poddawana konsultacjom demokratycznym, w których swobodnie mogli by się wypowiadać obywatele poszczególnych państw. Szereg decyzji bywa utajnianych. W oczywisty sposób również i to budzi niechęć do Unii, zwłaszcza społeczeństw Danii, Holandii i Francji. Wystąpienie z Unii przez Wielką Brytanię wywołuje w niektórych politykach stan zbliżony do żałoby, a może należałoby spojrzeć na ten fakt inaczej. Oto nareszcie społeczeństwo wystąpiło przeciwko takiej wspólnocie państw europejskich, która go nie zadowala. Unia Europejska jest niewątpliwie korzystna dla biznesu i banków, czyli dla tych, którym wspólny rynek usprawnił działalność przynosząc zwiększone zyski.

Całkowitym nieporozumieniem są poglądy osób zapraszanych do audycji radiowych i telewizyjnych, w których wyrażane jest ubolewanie nad tym, że wystąpienie Wielkiej Brytanii z Unii nastąpiło pod wpływem osób starszych i sędziwych. Trudno zrozumieć dlaczego o kierunku polityki miałyby decydować pokolenie najmłodsze i dlaczego głosząc równość ludzi deprecjonuje się poglądy osób w średnim wieku i najstarszych. Jest oczywiste, że w polityce potrzebna jest mądrość, a jeśli ktoś ją nabywa, to na pewno nie w wieku 20 czy 30 lat, lecz w znacznie późniejszym.

Unia Europejska powinna być organizacją państw zespolonych wspólnymi wartościami a nie

interesami. Pokolenie młodsze ubolewa z powodu wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii biorąc pod uwagę wygodę, jaką przyniosło zlikwidowanie granic, wspólna waluta w kilku państwach, możliwość znajdowania pracy poza ojczyzną, zniesienie paszportów i wiz w obrębie UE. Powinno się jednak w ocenach politycznych wznosić się ponad własny egoizm i oceniać sytuację obiektywnie.

Podkreśla się w poważnych wypowiedziach, że sukcesem Unii Europejskiej jest wyeliminowanie wojen w Europie. Ta radość jest wątpliwa, ponieważ przenieśliśmy wojny na inne kontynenty, by wymienić Irak, Afganistan. Innymi słowy, Unia Europejska bierze udział w tym, co nazywa się misją pokojową i niesieniem demokracji – a w rzeczywistości jest wojną spowodowaną interesami korporacji i polityków pozostających na ich usługach.

Bazy amerykańskie w Polsce stanowią istotne zagrożenie dla naszego narodu, bowiem sprowokować mogą działania terrorystów między innymi z powodu zapisania się w ich pamięci obozów dla terrorystów, na które swego czasu zgodził się lewicowy rząd. Deklarowane kiedyś dążenie do pokoju jako cel polityki Unii Europejskiej należy uznać za przebrzmiałe. Budowana była Unia Europejska swego czasu jako przeciwwaga dla potęgi USA. Ale stała się wyrazicielem w znacznym stopniu interesów tego kraju.

Niepokojąca jest polska polityka antyrosyjska, bowiem łączy nas kulturowo z Rosją znacznie więcej niż na przykład ze Stanami Zjednoczonymi. Ponadto jest oczywiste, że bazy amerykańskie na granicy Polski stwarzają napięcie między Polską a Rosją.

Unia Europejska, zwłaszcza szóstka jej państw założycielskich, połączona jest systemem gospodarczym, to znaczy liberalizmem ekonomicznym. Warunkiem wstępowania kolejnych państw do Unii Europejskiej była i jest zgoda na przemiany gospodarcze w duchu powyższej teorii. Nasuwa się pytanie, czy po upadku liberalizmu ekonomicznego, co jest możliwe, Unia Europejska będzie istnieć?

Maria Szyszkowska, prof. zw. dr hab., filozof, działaczka społeczna i polityczna, b. senator